

18
B³

Miejski Szpital

Zakazny
ul. Siennicka Nr. 15

Do

Pana Dyrektora

Szpitala św. Stanisława

w miejscu
ul. Siennicka Nr. 15

Stosownie do pisma Wydziału Szpitalnictwa przesyłam niniejszym opis zbrodni i rabunków dokonanych przez Niemców na terenie Szpitala św. Stanisława przy ul. Wolskiej Nr. 37.

w czasie między 1.VIII.44r. a 16.I.45r. okupanci dokonali na terenie masowego rabunku wywożąc szereg urządzeń a mianowicie :

Pralnie

Całe zmechanizowane urządzenie pralną, w tym 3 wirówki, 3 pralnice, kalander, magle i drobne urządzenia, oraz całą armaturę elektryczną.

Dezynfekcja

Dwie kamery dezynfekcyjne / w tym jedną najnowszego systemu produkcji amerykańskiej./.

Kuchnia

9 dużych kotłów parowych do gotowania od 250 litrów do 400.

4. mniejsza kotły parowe od 25 do 60 litrów.

Kotłownia

Wszystkie manometry i 4 pompy elektryczne.

Magazyn żywnościowy

Cały zapas mięsa konserw, słoniny i maki.

Magazyn bielizniany

Około 500 - 6000 metrów płótna i paręset sztuk bielizny.

Oddziały

Łóżek z materacami 1000

kocy 120

Mikroskop 1

Aparat do ~~...~~ 1

Wanien 26

Umywalni i misek kbzet. 61

Pewna ilość bielizny, duże ilości narzędzi chirurgicznych, termometrów i tp. Duża skrzynia z zestawem kompletnym apteczki O.P.L. Poza tym z terenu zabrano : motopompę strażacką, konia, samochód osobowy, różne urządzenia strażackie, 52 motory elektryczne i 200 m szkła okiennego.

Z nieruchomości zostało zniszczone : całkowicie zburzone bombami 4 pawilony i spalony doszczętnie budynek apteczno - kancelaryjny z biblioteką szpitalną, częściowo zburzone ale nadające się do remontu dwa główne pawilony, lekkie uszkodzenia poniosły wszystkie pozostałe 10 budynków szpitalnych.

W czasie lat okupacji niemieckiej kilku pracowników szpitala zostało aresztowanych i dziś prawie już wszyscy nie żyją. Kilka aresztowań miało miejsce na terenie szpitala.

Najcharakterystyczniejsze dla metod niemieckich było zatrzymanie nadzorca gospodarczego ś.p. Skoczka Jana, który wkrótce po aresztowaniu został przywieziony pod eskortą do szpitala. Po obstawieniu szpitala karabinami maszynowymi, agent gestapo ubrany w futro aresztowanego prowadził śledztwo. Aresztowany musiał oprowadzać Niemców po terenie, kilkakrotnie był bity. W piwnicy pod jednym z pawilonów znaleźliśmy ślady tego bicia w postaci krwi na podłodze i ścianach. Krzyki bitego słyszane były wyraźnie przez personel i chorych. W okresie walk ulicznych w Warszawie szpital nasz był świadkiem następujących zbrodni niemieckich:

Na rogu ul. Wolskiej i Młynarskiej była wystawiona barykada trudna do sforsowania przez czołgi niemieckie; wobec tego walczące na terenie Woli oddziały pancerne dywizji imieniem Hermana Gieringa wypędzały ludność cywilną w tym starców, kobiety i małe dzieci, otaczali nimi czołgi i pod ich osłoną zbliżali się do

barykad. Wobec bardzo silnego ostrzału duża ilość ludzi ginęła.

3. VIII) Pięciu mężczyzn, którzy przechodząc obok bramy szpitalnej uciekli na teren naszego szpitala zostało przez Niemców dogonionych i w przedpokoju szpitalnej portierni zastrzelonych.

W tymże dniu 3.VIII.44r. został zastrzelony w czasie pełnienia swoich obowiązków służbowych, w aptece szpitalnej zarządzający apteką p. Dziedziak Idzi.

W dniu 5.VIII.45r. kiedy wojska niemieckie ostatecznie zajęły teren naszego szpitala, cały personel i chodzący chorzy zostali wyprowadzeni na podwórze, ustawieni w czwórki celem rostrzelania. Egzekucja odbywała się w ten sposób, że poszczególne czwórki wyprowadzano na ul. Wolską i w momencie wyjścia przed bramę strzelano. Po zastrzeleniu 11 czy 12 osób /dokładnie nie stwierdzono/ w tym dwu kobiet, egzekucję wstrzymano i po prawie dwóch godzinach oczekiwania pod murem na wyrok, resztę personelu zwolniono. Między rostrzelanymi było pięciu naszych pracowników fizycznych i prawdopodobnie jeden lekarz, który w tym czasie zginął. Podczas egzekucji strzelano również do stojącego w dalszych czwórkach księdza, raniąc go ciężko w piersi. Po wstrzymaniu egzekucji jeden z naszych lekarzy z Kłumaczką zostali zaprowadzeni do sztabu niemieckiego odcinka, gdzie niemiecki lekarz kpt. Hartlieb powiedział do konwojenta: "poco ich przy prowadzacie, przecież wszyscy mają być rostrzelani" - mimo tego z niewiadomych przyczyn egzekucja została wstrzymana.

[1] Dnia 8.VIII.44r. SS-mani z grupy bojowej generała Darlewangera przyprowadzili na teren szpitala dwóch powstańców /w wieku około 18 lat/, kazano ~~ix~~zdziać buty, porwano na nich mundury wojskowe polskie i zerwano szapki z orzełkami. Uczyniwszy z nich oberwanców, kazano im trzymać między sobą flagę czerwoną z białym orłem i fotografowano ich aparatem filmowym, następnie powieszono ich na drzewie między kuchnią, a oddziałem dla chorych, znowu ich fotografując. Zostali zdjęci dopiero po kilku godzinach, na interwencję polskiej dyrekcji szpitala. Pewnego dnia w czasie wybierania do obmu

rekonwalescentów i nadmiaru personelu zauważyli Niemcy jednego z rannych w zielonych spodniach do butów z cholewami, przypuszczając na tej zasadzie, że jest to ukryty ranny powstaniec, zastępowali go pod oknami sali szpitalnej. W czasie kwaterowania na naszym terenie/t.j. około 2,5 miesiąca/ przyprowadzili do swej dyspozycji kilka kobiet polek lekkich obyczajów, wszystkie one zostały później zastrzelane. Jedna z nich została zastrzelona dosłownie w odległości dwóch kroków od drzwi mieszkania jednego lekarza. Po zajęciu szpitala żołnierze niemieccy opowiadali, że mieli rozkaz mordowania ludności cywilnej w ciągu 24 godz./od 4-tej rano dn. 5.VIII. do godz. 4-tej dn. 6.VIII./, chwaliли się że wymordowali 23 tysiące ludności przedmieść Woli. W czasie pobytu na szpitalnym terenie szpitala ~~przeprawiono~~ ^{przechodzą} do nas wiele kobiet zgwałconych i zarażonych, najmłodsza z nich miała 12 lat. Między zgwałconymi była i nasza cywilna siostra szpitalna, która wraz z innymi pracownikami zbierała na sąsiedniej działce pomidory, zaznaczam że była ubrana w biały fartuch szpitalny z odznaką Czerwonego Krzyża. Oprócz tego było szereg wypadków, kiedy żołnierze S.S. przychodzili w nocy do schronu, w którym mieszkał personel i ich rodziny i zabierali młode kobiety na zabawę do Pałacu Blanca /kwatery sztabu/, z którego rano nie wszystkie wracały. Pewnego razu zobaczyliśmy że żołnierz niemiecki zabrakł młodą kobietę z tłumem przechodzącego ulicą i poprowadził ze sobą. Zameldowaliśmy o tym niemieckiemu lekarzowi, który udając oburzonego, kazał nam pokazać dwóm podoficerom żandarmerii dom do którego wszedł ów żołnierz. Udał^{IV}emy się tam i złapaliśmy żołnierza in flagranti, winny został aresztowany, - a w pięć minut później wrócił zoeśmiany pod bramę szpitalną, grożąc tym którzy go oskarżyli. Taka była reakcja i kara za zbrodnię gwałtu. Jak do tego odnosili się lekarze niemieccy świadczyć może następujący fakt. Niemiec dr. Schaufler odmówił kategoryczne wpuszczenia na pół godz. na teren szpitala czterech zgwałconych kobiet - polek celem dokonania pęknięcia ochronnego, ^{kiedy go oto prosiłam wymyślał mi i wymyślał równocześnie z kieszonki pistolet.} ^{W czasie kiedy duże ilości ludności miasta Warszawy przechodziły ul. Wolską obok szpitala zorganizowaliśmy uliczny punkt pomocy, udzielający przechodniom kawy, chleba, lekarstw i t.}

Po kilku dniach owocnej pracy tego punktu/w czasie których działalność nasza została dokładnie zfilmowana/przez niemieckie biuro propagandy/, na rozkaz kwaterującego u nas "zdobywcy" Warszawy gen. Dirlewangera punkt został swięty i otrzymaliśmy zakaz udzielania pomocy i brania jakichkolwiek rannych, czy chorych do siebie na leczenie, a przed bramą szpitalną wystawiono wartę.

Od czasu do czasu przychodziło do szpitala gestapo zabierając według swego uznania, część personelu i rekonwalescentów do obżu, przy wyborze kierowali się swoją fantazją, bardzo rzadko zasięgając rady Dyrekcji szpitala i lekarzy.

Dwóch chorych, zabranych ze szpitala w ten sposób, po kilku dniach wróciło odniósłszy rany przy rozbieraniu barykad. ^{VII} Przy kwalifikowaniu chorych do zwolnienia obok dr. Schauflera, czynny był ordynans Wilhelm Belle, przed wojną właściciel sklepiku, karanany w Niemczech za morderstwo, a na terenie naszego szpitala wykonawca wielu wyroków, ~~od jego orzeczeń apelacji nie było.~~

^{IX} W dniu 1.XI.44r. szpital nasz był zmuszony opuścić Warszawę. Nakazana przez okupanta ewakuacja miała trwać dwie i pół doby, a do przeniesienia szpitala mieliśmy otrzymać 26 wagonów. Otrzymaliśmy początkowo wagonów 16 po załadowaniu ich, następnych 10 nie dostaliśmy, a nawet skrócono nam termin ewakuacji o całą dobę. Nasze starania o dalsze wagony przerwało nam podpalenie jednego z pawilonów i rozkazem "raus".

Wspominam o tym dlatego, że z pewnych powiedzeń Niemców oraz z wielkiego niezadowolenia, że za wielką ilość sprzętu załadowaliśmy na wagony, zrozumieliśmy ich intencję. Niedodanie 10 wagonów, skrócenie czasu ewakuacyjnego o 1 dobę i podpalenie było zrobione celowo, aby wprowadzić chaos do naszej pracy i uniemożliwić nam wywiezienie całego mienia szpitalnego.

Na zakończenie wspomnieć muszę dwa fakty oświetlające z innej strony etykę okupantów. ^{VII} Wyżej wspomniany dr. Schaufler operując rannego żołnierza niemieckiego w pewnym momencie wyjął

pensetę z za koszuli rannego złoty pierścionek szybkim ruchem schował do kieszeni i pporował dalej.

Pewnego dnia gen. Dirlewangerowi przywieziono masę wyrobów srebrnych i zsypano na podłogę korytarza. Srebra było sądząc na oko około stu kg. P. gen. zrobił inspekcję zdobyczy i kazał wszystko przenieść do swojego pokoju. W związku z tym jeden z pracowników nawiązał rozmowę z ordynansem gen. Dirlewangera, który oznajmił, że podział zdobyczy na stałe miejsce, a on już sam dostarczył gen. trzydzieści kilka pierścionków. Ostatnim wreszcie faktem malującym metody propagandy niemieckiej jest fakt następujący: żołnierze przynieśli strój siostry miłosierdzia szarytki, jeden z nich przebrał się w niego i został sfotografowany jako powstaniec.

Wyżej wymienione fakty dostatecznie obrazują bestialskie zbrodnie niemieckie, dokonane na terenie chronionym flagą czerwonego krzyża, wobec czego szereg dalszych drobnych, choć może charakterystycznych faktów pomijam zaznaczając, że na każde żądanie udzielić mogę nazwisk prawie wszystkich ludzi zamordowanych na terenie szpitala oraz nazwisk i adresów ludzi którzy wyżej wymienione fakty mogą stwierdzić własnym podpisem.

Kierownik Gospodarczy
Szpitala św. Stanisława

/-/ Władysław Walczak

Zgodność z oryginałem stwierdzam

Helena Kamińska
13-IX-45r.